Cena numeru 10 fen.

№ 174 SOSNOWIEC. — czwartek 2 sierpnia 1917 roku. Rok VIII.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul. Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec

ISKRA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

Oświadczenie.

Ponieważ podczas dwuletniej nieobecności redaktora i wydawcy „Iskry" W. Monsiorskiego ukazało się kilka artykułów (między innymi artykuł o matkach — polkach), z których treścią solidaryzować się w żadnym wypadku nie możemy, oświadczamy przeto, że z artykułami tymi nic wspólnego nie mieliśmy ani też nie mamy, gdyż żaden z niżej podpisanych, udziału w redagowaniu ówczesnej „Iskry" nie brał.

W. Monsiorski.
J. Jadczyk.

My, czy oni?!

W ostatnim czasie, niejednokrotnie obszernie referując o sprawie Królestwa Polskiego, staraliśmy się dać całokształt prac, wykonanych w celu uruchomienia polskiej machiny państwowej. Referaty Rady Stanu wykazywały, iż prace przedwstępne szparko postępują naprzód, że niedaleką jest chwila objęcia pewnych, ważnych gałęzi zarządu Królestwa przez rząd polski.

Cierpliwość polska wystawiona była na ostrą próbę; dziś zbliżamy się szybko do upragnionego celu. Poważne osobistości przybywały z Berlina do Warszawy, by omówić sprawę powołania gabinetu polskiego. Zapowiedzianą jest następnie konferencja naczelnika władz okupacyjnych z kanclerzem Rzeszy. Warto również wskazać na to, że niebawem spodziewane jest w Berlinie przybycie cesarza Wilhelma. Czy przyjazd gen. Beselera — właśnie po obecności Lewalda i ks. Hatzfeldta w Warszawie, po spotkaniu się dwóch cesarzy w Podgórzu i podróży Michaelisa do Wiednia — nie stoi w związku ze sprawą polską i ze sprawą powołania gabinetu polskiego?

Przypominamy dalej, że w ubiegły piątek odbyła się narada w Berlinie przy udziale przedstawicieli parlamentarnej większości w sprawie Królestwa.

Zestawiając ze sobą powyższe wiadomości o sprawie polskiej, nie trudno odgadnąć, że bliską jest poważna decyzja w sprawie Królestwa Polskiego. Nie wątpimy ani na chwilę, że wobec wspólności interesu politycznego decyzja ta wypadnie ku zadowoleniu obu stron.

Nie znamy jeszcze szczegółowego wyniku narad warszawskich i berlińskich, a jednak dzisiaj już stawiamy pytanie: kto miał rację, my, czy oni — ci, którzy zwalczali aktywizm w polityce — których hasłem był pasywizm. Nie tu miejsce, by szczegółowo wyliczać jakimi „oni" posługiwali się „argumentami" — jawnie i tajnie — by pesymizmem zatruć społeczeństwo polskie, by utrwalić hasło: cicho siedzieć, nic nie robić. Nie po raz pierwszy stwierdzić mogliśmy od czasu istnienia naszego zwycięztwo propagowanej przez nas idei. Na nowo zaś wypadnie nam zanotować dalszy, poważny sukces akcji naszej politycznej. Cieszyłoby nas, gdyby to „ma" zaznaczyło się najpoważniej w głównej księdze polskiej — nie dla tego, że to notatka na dobro naszej akcji, ale jedynie dla tego, ponieważ złączone z tym będzie dobro ogółu polskiego. „My, czy oni!" Najbliższe dni wykażą ponownie, że my, że nasz kierunek odniósł zwycięstwo, daj Boże największe.

W związku z pobytem berlińskich mężów stanu w Warszawie kursują najróżniejsze pogłoski, szczególnie co do kandydatów na stanowisko prezesa gabinetu polskiego. Pogłosek tych nie powtarzamy, ponieważ pewni jesteśmy, że w najbliższym czasie staniemy wobec dokonanego już faktu.

„My, czy oni?!" — Tak, panowie, historji nie robi się „neutralnością". Wojna nie nauczyła nas niczego. A to źle. Na upartość mógł pozwolić sobie Galilei. Mam na myśli owego zwolennika Kopernika tylko. Nie zawsze, a już szczególnie nie w polityce, popłaca ślepy fanatyzm.

Królestwo Polskie powstaje — bez was, mimo waszej woli, powstaje siłą faktów, których rozpoznać nie umieliście.

Eska.

Nasze sprawy.

Szkoły społeczne a nauczycielstwo.

Z powodu wejścia naszego społeczeństwa na drogę odmiennego, niż dotychczas, życia, nie od rzeczy będzie poruszyć sprawę dążności do uspołecznienia naszych szkół. Dziś bowiem sprawa ta jest gorąco przez wszystkie sfery omawiana.

Tendencje społeczeństwa są poważne, świadczące o naszych poczynaniach dodatnio. Nie należy też w tym wypadku stawiać żadnych tam, ale nie wolno też zamykać oczu na objawy, których nie można zaliczyć do dodatnich, a które znajdują wśród pewnych sfer naszego społeczeństwa gorących zwolenników. Chodzi w tym wypadku o stosunek zarządów szkół społecznych do nauczycielstwa.

Sądząc z dotychczasowej akcji szkolnej, musimy stwierdzić, że w szkołach „uspołecznionych" nauczycielstwo schodzi do roli najemnika, zależnego od wszystkich i wszystkiego. Zarządy w całości, jak również poszczególni członkowie tych zarządów, wchodzą w najdrobniejsze szczegóły obowiązków nauczyciela. Uważają się poniekąd za chlebodawców, przełożonych i śledzą każdy krok nauczycieli bacząc, czy z obowiązków, na siebie włożonych, należycie się wywiązują. Co jednak powinno być obowiązkiem nauczyciela, a czego mu czynić nie wolno, to każdy z członków inaczej pojmuje. Z tego powodu nauczyciel musi być nadzwyczaj ostrożnym, aby, dogodziwszy żądaniom jednego członka, nie narazić się innemu. Kierownik takiej szkoły również bardzo często znajduje się w przykrej sytuacji, gdyż musi wykonywać wymagania zarządu, które niekiedy sprzeciwiają się zasadom pedagogicznym. Zależność zaś nauczyciela od poszczególnych członków zarządu takiej szkoły wytwarza przykrą atmosferę między nim a kierownikiem pedagogicznym. Autorytet kierownika jest w tym wypadku w stosunku do nauczycieli poderwany, albowiem ten ostatni, wiedząc o swojej zależności od osób trzecich, z poza ciała pedagogicznego, bagatelizuje często wymaganie kierownika, tymbardziej, jeśli ma wśród członków zarządu swych protektorów.

A o takie wypadki nie trudno, zwłaszcza na prowincji, gdzie wszyscy są sobie znajomi.

Po większej części też zdarza się, że członkami zarządów są ludzie, nie mający najmniejszego pojęcia o pedagogice. Tacy ludzie mają prawo wglądać w wewnętrzne życie szkoły z racji jedynie swego wyboru na członka.

Szkoła powinna zawsze i w każdym wypadku zależeć od kierownika. Niech sobie zarząd wyszuka odpowiedniego kierownika, któremu by mógł w zupełności ufać, ale reszta, powinna być dla zarządu obcą. Zarząd szkoły społecznej powinien troszczyć się o stronę finansową, dopóki szkoły nasze nie zostaną upaństwowione, strona zaś pedagogiczna powinna obchodzić tylko kierownika, gdyż inaczej prawdziwy pedagog w takiej szkole pracować nie będzie. Szkoła wówczas przestaje być szkołą, stojącą na pożądanym poziomie.

J. J.

Ogólne bolączki strażackie.

Ostatnie zjazdy straży ogniow. ochotniczych na prowincji stale wykazują brak środków i poparcia.

Mamy pod ręką sprawozdanie ze świeżo odbytego zjazdu delegatów straży z powiatu kolskiego, na którym również zaznaczono, że straże ochotnicze na prowincji nie mają żadnych funduszów; składki członkowskie albo wcale nie napływają albo też bardzo słabo. Dobrowolnie nikt nie chce poświęcić na ten cel choćby najmniejszej sumy. Natomiast każdy żąda, aby w razie wypadku ratowano go bezinteresownie, w przeciwnym razie są narzekania i skargi do władz.

Delegaci przyszli do przeświadczenia, że, o ile władze rządzące nie ustanowią odpowiedniego opodatkowania, to na utworzenie funduszów ze składek prywatnych niema żadnych widoków.

Obecni na zjeździe przedstawiciele Towarz. wzaj. ubezpieczeń i Towarz. „Snop", po przemowie, zachęcającej do gorliwej pracy i chętnego okazywania pomocy bliźnim, oznajmili, że Towarz. ubezpieczeń wypłacają za dostarczenie do ognia sikawki 32 mk. 40 fen. a za uszkodzenie butów strażackich 43 mk. 20 fen. W toku dyskusji wyjaśniono, że za czasów przedwojennych za dostawę sikawki do ognia otrzymywano 25 — 45 rb., dla czego więc obecnie Tow. ubezpieczeń wzajemnych, wobec tak wielkiej drożyzny zmniejszają wynagrodzenie.

Najem koni przed wojną kosztował 30 kop. od wiorsty, obecnie zaś trzeba płacić mk. 2,16. Smarowidło, nafta do kagańców dochodzi do cen wprost bajecznych.

Towarzystwa ubezpieczeń powinny pomyśleć o stałych dochodach dla straży, dzięki bowiem drużynom strażackim, towarzystwa te wiele zarabiają na umiejscawianiu ognia. Z powyższych dezyderatów widać, że straże ochotnicze trapi jednaka troska—brak funduszów. Kilkunastoletnie przelewanie z pustego w próżne, t. j. nawoływanie do braterskiej pomocy bliźnim nie może jakoś napełnić zawsze pustej sakwy strażaków.

M. D.

Z bruku.

Łza się stoczyła po jej bladej twarzy
ciężka, jak ołów, —
łza, co jest zdolna nawet wzruszyć serca
w niebie aniołów...
I wszystkie widma jestestwa ludzkiego:
Ból, Rozpacz, Trwoga —
we łzach tej biednej płynęły bez wiary
nawet w moc Boga!...
Tak! bo Bóg jeszcze nie zesłał na ziemię
swego anioła,
co wszystkie krzyki ludzkiego cierpienia
ukoić zdoła;
nakarmi głodnych, co, stojąc pod murem,
żebrzą pomocy —
i stłumi nędzy przekrwawą tragedję
bezsennych nocy.../

— — — — — — — —

Zabrakło chleba... Spojrzała na puste
milczące ściany,
w ponure kąty, gdzie siedział głód zimny —
dobrze jej znany...
Westchnęła. Wzrok jej na drzwiach smętny spoczął,
i drgnęła cała —
za drzwiami bowiem Nędza, co jej dzisiaj
tylko została...,
Za drzwiami bowiem Noc ciemna, co ludzkie
ślady krwią znaczy...
Za drzwiami bowiem Ulica, gdzie czeka
hańba rozpaczy!...

— — — — — — — —

Wyszła. I półmrok ogarnął ją nocy;
— i poszła oto
tam, gdzie świeciło na mętnych kamieniach
uliczne błoto...
Tam, gdzie się tłumów rozbawionych uśmiech
kłębił radosny — —
A jej tak strasznie głód targał wnętrzności,
głód bezlitosny...

— — — — — — — —

Ciężko jest pukać do tych obojętnych
twardych serc ludzi,
gdzie się tak rzadko współczucie na nędzą,
tak rzadko budzi!
Ciężko jest stanąć tak pod zimnym murem,
gdzie błoto plami,
wyciągać rękę — i żebrać pomocy
prośbą i łzami...
I do każdego, co idzie, przechodnia
wołać: litości! — —
A jej tak strasznie ten głód bezlitosny
targał wnętrzności...

— — — — — — — —

Poszła. Z rozpaczy uśmiechem — i z ogniem
w smętnych źrenicach —
poszła — i znikła... jak nikną tysiące
w ciemnych ulicach...

* * *

Dziś już nie chodzi smutna, zamyślona,
z troską o chlebie —
sprzedawszy wszystko z ubogiej izdebki,
sprzedaje — siebie...

— — — — — — — —

O tłumie! walka o chleb nieraz bywa
tak bardzo krwawa!...
że bryzgać błotem na tę, co tam idzie,
ty nie masz prawa!

Roman Musialik.

Kronika.

Ogólna.

Z tułactwa polskiego. Donoszą ze Sztokholmu pod datą 3 bm.: Wczoraj w przejeździe do Petersburga przybyło tu kilkadziesiąt kobiet polskich z dziećmi. Byty to żony niższych urzędników i funkcjonarjuszów kolejowych z Dąbrowy, Strzemieszyc i Sosnowca, które jechały do swych mężów, ojców czy krewnych w Rosji. Władze austrjackie zezwoliły im na wyjazd z kraju. Wobec przeciążenia ruchu kolejowego, rodziny polskie musiały się zatrzymać przez 1 i pół dnia w Sztokholmie. Zamieszkały w 2 wagonach na dworcu kolejowym, zaopatrzone poddostatkiem w żywność przez organizacje miejscowe.

Ruchliwa prasa szwedzka opisała i sfotografowała tułaczy polskich. Grupka polaków żegnała odjeżdżających. W Petersburgu zajmie się nimi „Ognisko polskie".

Wyjazd do Szwajcarji. Wyjechał z Warszawy p. Wacław Janasz, delegat Rady Głównej opiekuńczej i Komisji ratowania dzieci. Wyjazd p. Janasza ma na celu porozumienie się z „War Relief Commission" w sprawie zapomogi dla Królestwa Polskiego z fundacji Rockefellerowskiej i uzyskania zgody państw neutralnych na wywóz ze Szwajcarji dla instytucji Opieki nad dziećmi mleka skondensowanego i o ile to okaże się możliwe, innych artykułów żywnościowych, których brak utrudnia akcję ratowania dzieci.

Ołów i miedź w Kieleckim. W berlińskim „Industrie-Kurier" (№ 28) czytamy: Nowe poszukiwania wykazały, iż w paśmie gór w gub. kieleckiej znajduje się ruda ołowiana i miedziana w ilościach większych, niż dotychczas przypuszczano. Ruda ta jest teraz odpowiednio eksploatowana. Znajduje się ona tutaj pod postaciami błękitnokruszu, grynszpanu, malachitu, gliny miedzianej i żółtokruszu. Pod panowaniem rosyjskim kieleckie kopalnie miedzi przez szereg lat były zaniedbane.

Austrjackie władze okupacyjne, poznawszy się na wartości kopalni tych, poczyniły wszelkie możliwe kroki, aby doprowadzić do porządku wewnętrzne urządzenia kopalni i umożliwić eksploatację racjonalną. Połączone to było z wielkimi trudnościami, wskutek zapuszczenia długoletniego kopalń i wymagało zupełnie nowego zorganizowania. Szczególniejszą uwagę poświęcono kopalniom miedzi w okolicy Miedzianej, które dawniej najwięcej były eksploatowane. Również pszczono w ruch znajdujące się pod Kielcami kopalnie ołowiu.

Z Sosnowca.

Ś. p. Władysław Gloger. Nocy wczorajszej w szpitalu Przemienienia Pańskiego, na Pradze, zmarł wybitny i zasłużony artysta scen prowincjonalnych, Władysław Gloger.

Ś. p. Gloger urodził się w Poznańskim. Na scenę wstąpił mając zaledwie lat 17, przebył więc na niej 47 lat. Początkowo grywał w teatrze poznańskim i Galicji, na scenach Królestwa Polskiego występował blisko 40 lat.

Jako komik, zyskał sobie wielką popularność i znany był we wszystkich miastach Królestwa, nie wyłączając Warszawy, gdzie występował w teatrach.

Zmarły osierocił żonę i trzech synów, z których najstarszy, Roman, był do wybuchu wojny popularnym lekarzem w Łodzi, obecnie przebywa w Rosji.

Ś. p. Gloger mieszkał ostatnio w Sosnowcu, skąd udał się na kurację do Warszawy.

Podwyżki pensji kierownikom szkół miejskich. Kierownikom szkół miejskich w Sosnowcu w liczbie 8 przyznane zostały dodatki do pensji, które niebawem wypłacone zostaną ze specjalnych na ten cel funduszów.

O spisy lokatorów. Policja miejska zauważyła, iż spisy lokatorów, wywieszone w bramach wielu domów, są w zaniedbaniu, a w niektórych nawet są nieczytelne. Wskutek tego odnośne czynniki poleciły kamienicznikom usunąć niedokładności.

Związek czeladzi szewskiej. Czeladź szewska zakrzątnęła się o sporządzenie statutu utworzenia Związku czeladzi szewskiej. Potrzebę założenia Związku rzemieślnicy motywują względami humanitarnymi, oraz obroną przed wyzyskiem. Majstrowie bowiem, pobierając wysokie zapłaty, czeladników wyzyskują.

Kwiatek. Staraniem miejscowego koła Ligi kobiet p. w. urządzona będzie dnia 5 bm. t. j. w niedzielę, uliczna sprzedaż kwiatka (czerwony mak). Dochód przeznaczono w połowie na zasilenie funduszu kolonji letnich dla dzieci, utrzymywanych przez Ligę, a w połowie na pomoc dla chorych legjonistów. Niewątpliwie cel, tak żywo obecnie obchodzący nasze społeczeństwo, znajdzie poparcie w szerokich kołach tutejszego ogółu.

Godne zaznaczenia. Na przedstawienie inspektora ubezpieczeń wzajemnych budowli od ognia na powiat będziński inż. Nowakowskiego za gorliwą z narażeniem się życia pomoc przy tłumieniu pożaru we wsi Ujejscu, gminy Wojkowice Kościelne, mieszkańcom tejże wsi gospodarzom: Stanisławowi Dratwińskiemu, Leonowi Wilczek i Stanisławowi Skrzydlak, zarząd ubezpieczeń oprócz wyznaczonych nagród pieniężnych nadesłał piśmienne podziękowanie z życzeniami dalszej owocnej pracy na polu pożarnictwa krajowego.

W sprawie węgla otrzymaliśmy notatkę następującą:

„Ciężkie położenie pod względem zaopatrzenia kraju w węgiel kamienny wymaga największej oszczędności w jego zużywaniu.

Szef administracji cywilnej zwraca uwagę na to, że i ludność cywilna koniecznie obowiązaną jest do oszczędnego zużywania materjałów opałowych.

Wszystkie możliwe materjały opałowe, szczególnie torf i drzewo należy używać do ogrzewania mieszkań i gotowania, gdyż wystarczająca dostawa węgla nie może być zagwarantowaną. Trzeba również ograniczyć oświetlenie sklepów teatrów, restauracji i wszelkich innych lokali publicznych. Zwraca się uwagę głównym rodzin, że w czasie nadchodzącej zimy więcej, niż ubiegłej ogrzewanie pokoi musi być ograniczone. Domy z centralnym ogrzewaniem i urządzenia do przygotowania wody ciepłej muszą również ograniczyć swoje zapotrzebowania na węgiel.

Szczególniej fabryki winny stosować się do ograniczenia zużywania węgla. I tutaj należy się liczyć, że dostawa węgla będzie zmniejszoną. Wielki brak jest węgla grubego, ponieważ ten w całej swej ilości musi być oddany na potrzeby kolejowe i fabryk, czynnych dla armji. Wszystkie inne zakłady muszą przerobić paleniska i przysposobić je do spalania węgla drobnego lub miału. Dyrekcja kolei żelaznych wyraziła zgodę na dostarczenie ze swoich warsztatów potrzebnych do przebudowy paleniska materjałów. W pierwszym rzędzie będą uwzględnianie potrzeby młockarni i młynów, Obecnie przy zaopatrzeniu powiatu w węgiel w związku z tem musi być zapewniona dostawa węgla i dla cukrowni.

Nagromadzenie zapasów węgla na miesiące zimowe może nastąpić dopiero po ukończeniu powyższych dostaw t. j. około września.

Ze strony szefa administracji będą przedsięwzięte wszelkie możliwe środki, aby kopalnie były wykorzystane i całkowita ilość węgla na przyszłość była zużyta na potrzeby kraju. Nadmienia się również, że w przyszłości już nie można liczyć na dostawy, mające miesce dawniej, w znacznych ilościach z Niemiec".

Przeszacowanie budowli. Wobec podrożenia materjałów budowlanych wielu właścicieli nieruchomości w mieście po-

Ćwiczenia gimnastyczne inwalidów.



słoniny wskutek niedowożenia jej przez mieszkańców Skały. Obecnie, o ile nam wiadomo, ruch osobowy kolejowy zostaje stopniowo wznowiony, a, co zatym idzie, wznowiony też zostanie dowóz nabiału i innych artykułów spożywczych.

Podatek od nieruchomości. Celem uskutecznienia wymiaru podatku od nieruchomości miejskich na pięciolecie — 1918 — 1922 c. i k. komenda powiatowa oznaczyła granice przestrzeni miasta Dąbrowy, posiadłości której podlegają począwszy od 1918 roku podatkowi od nieruchomości miejskich, w myśl art. 1 ust. z dnia 6 czerwca 1910 r.

Wprowadzenie tego podatku na całym terytorjum miasta wywoła rzecz prosta oburzenie szczególnie wśród tych, którzy nie chcieli widzieć Dąbrowy — miastem, a tymbardziej miastem pierwszorzędnym. Ale trudno — wieś została miastem i tego na szczęście się nie cofnie.

Z okolicy.

W Myszkowie na okupacji austrjackiej istnieje komitet żywnościowy, ale brak jest żywności. Nawet chleba na kartki nie wydają i ludność musi kupować chleb prywatnie, płacąc po 2 korony za funt. Ceny wielu artykułów żywnościowych są tu wyższe, niż w Dąbrowie.

Katastrofa górnicza w Bochmu. Pisma berlińskie donoszą, iż na kopalni „Phoenix" skutkiem wybuchu pogrzebanych zostało 47 górników; z liczby tej do dnia wczorajszego wydobyto 30, w tym połowa zabitych, a połowa rannych.

Pioruny w okolicy. Podczas burzy wtorkowej nastąpiło uderzenie piorunów: 1) w Zagórzu, gdzie spaliła się stodoła i 2) w Dąbrowie przy ul. Klubowej, gdzie piorun zrujnował komin domu mieszkalnego.

Niemieckie i austrjacko-węgierskie dywizje przekroczyły w wielu miejscach rzekę graniczną Zbracz od okolicy powyżej Hasiatyna aż na południe od Skały na szerokości 50 klm., pomimo zaciętego oporu nieprzyjaciela.

Wojska tureckie wykazały również ponownie swą dawną dzielność. Jak na początku lipca, stawiały nie zachwianie czoło masowym natarciom rosjan w wytrwałej obronie, a następnie w szybkim zwycięskim biegu odrzuciły nieprzyjaciela od Złotej Lipy poza północny Seret tam, gdzie się stawił do boju, i wzięły wczoraj w walecznym natarciu zacięcie bronione stanowiska pod Niwrą nad Zbraczem.

Między Dniestrem a Prutem wojska sprzymierzone wywalczyły w kierunku na Czerniowce miejscowości Werenczankę i Śniatyn.

wierza przeszacowanie budowli. Podwyższenie wartości budowli ma na celu zaciągnięcie większych pożyczek oraz zabezpieczenie się od strat, w razie pożaru.

Drobny pożar. We wtorek o godz. 7 wieczorem w jednym z pokojów przy sali bilardowej w cukierni Warszawskiej z niewiadomej przyczyny zapaliły się śmiecie w koszu. Dzięki przytomności zarządzającego i służby ogień stłumiony został w zarodku.

Kradzież. W nocy z poniedziałku na wtorek, niewyśledzony dotąd złodziej skradł z komórek domu p. Drzewieckiego przy ul. Jasnej 8 królików.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 173 Pańskiego poczytnego dziennika wystosowali weterani z 1863 r. podziękowanie dla mnie za uzyskanie dla nich stałego miesięcznego wsparcia w magistracie. Wobec tego pozwalam sobie załączyć serdeczne „Bóg zapłać!" dla pana Burmistrza Wyrzykowskiego, który, uznając moje argumenty za zupełnie słuszne, raczył podnieść sprawę wsparć dla weteranów z 1863 roku na posiedzeniu zarządu miasta, jak również tym pp. Radnym, którzy wniosek ten popierali.

Jednocześnie pozwalam sobie wyrazić tutaj swój żal z powodu obojętności miejscowego społeczeństwa na niedolę i nędzę tych kiku zamieszkałych w naszym mieście starców, których bliżny świadczą, iż nie wahali się poświęcić mienia, wygód, młodości i życia dla wolności kochanej Ojczyzny, a dzisiaj, zapomniani, dobiegają kresu życia w nędzy, która niejednego z nich zmusza do wyciągania ręki do przechodniów.

Nie pozwólmyż, ażeby nam obcy, umiejący czcić swoich bojowników za ojczyznę i wolność, zarzucali niewdzięczność dla naszych bohaterów.

Z głębokim szacunkiem

T. Niernsée.

Z Będzina

Powrót z urlopu. Pierwszy burmistrz p. Schröter powrócił z urlopu i objął swoje urzędowanie.

Zabawa. Klub obywatelski urządza w przyszłą niedzielę wielką zabawę w parku na górze Zamkowej. Program zabawy będzie nadzwyczaj urozmaicony, który podamy później.

Losy loterji klasycznej R. G. O. są sprzedawane w trzech następujących kolektach: w sklepie firmy „Bogdański i S-ka", u p. Salskiego przy ul. Małachowskiego, u p. W. Bykowskiego przy ul. Małachowskiego № 6, i u p. St. Schmidt, ul. Podmałobądzka № 11.

Ze sfer rzemieślniczych dowiadujemy się, że ma być zorganizowany cech zdunów. W mieście naszym jest kilkunastu rzemieślników tego fachu i nie mieli oni własnego cechu. Brak takiej organizacji dawał się odczuwać od dłuższego czasu, co przyczyniało się do anormalnych stosunków pomiędzy rzemieślnikami tego fachu. Rozpanoszyła się między majstrami nieuczciwa konkurencja, zwłaszcza podczas wojny, z wzajemnymi szykanami, a nawet denuncjacjami.

Powstanie więc cechu przyczyni się znacznie do usunięcia tych anomalji i wpłynie dodatnio na rozwój rzemiosła.

Chcąc jednak wytworzyć zwartą siłę organizacyjną — winni wejść do cechu wszyscy rzemieślnicy fachu zduńskiego; w przeciwnym razie cech ten nie stanie na wysokości swego zadania i nie polepszy dzisiejszych złych warunków.

Winni to wszyscy zrozumieć i unikać wszelkich niepotrzebnych tarć i nieporozumień — w imię wspólnego dobra.

Z Dąbrowy.

Nowa epidemja. Niedawno donosiliśmy o zniesieniu kart tyfusowych, co świadczyło o wygaśnięciu tej strasznej epidemji, aliści na jej miejsce pojawia się nowa, niemniej groźna — epidemja czerwonki (dezynterji). Dotychczas zaszło parę wypadków tej choroby. Czy rozszerzy się, narazie orzec trudno, lecz magistrat poczynił już wszelkie przygotowania, aby nie dopuścić do jej rozszerzenia się.

Wydał nawet do właścicieli domów stosowną odezwę, którą tu przytaczamy:

„Z powodu pojawienia się w Dąbrowie epidemji czerwonki (dezynterji) właściciele domów, stosownie do rozporządzenia C. i K. Komendy powiatowej, są obowiązani do natychmiastowego zawiadamiania wydziału sanitarnego lub policji o każdym podejrzanym wypadku choroby w należącym do nich domu, a to w celu izolowania chorych i przeprowadzenia dezynfekcji mieszkań.

Nie stosujący się do powyższego będą surowo karani.

Brak nabiału. Z powodu wstrzymania przez pewien czas ruchu osobowego na kolejach miejscowych odczuwaliśmy dotkliwy brak nabiału, a szczególnie masła i jaj. O ile artykuły te zabłądziły do Dąbrowy, to cena ich była tak wygórowana, że nie każdy mógł sobie pozwolić na kupno. Brak też i

WOJNA ŚWIATOWA.

Krwawy bilans.

Wedle bardzo powściągliwych obliczeń, straty koalicji w ludziach w ciągu 3 lat wojny światowej wynoszą przeszło 18 miljonów, z tej liczby przypada: na Rosję 9 i pół miljona, na Francję 4.400 tysięcy, na Anglję i Włochy po 1.600 tysięcy, na Belgję 240 tys., na Serbję pół miljona i na Rumunję 300 tysięcy. Ludność Belgji, Holandji i Szwajcarji razem wynosi mniej.

W niewoli państw centralnych znajduje się okrągłe 3 miljony jeńców.

W ciągu 3 lat walki koalicja utraciła 12.000 armat i 5.000 karabinów maszynowych. Zestrzelono z górą 2000 statków powietrznych.

Koszty wojenne koalicji dosięgły bajecznej cyfry 258 miljardów marek, podczas gdy państwa centralne wydały na walkę 107 miljardów.

Dla porównania tych sum zaznaczamy, iż wartość złota, wydobytego na całej kuli ziemskiej od chwili odkrycia Ameryki w 1592-im, wynosi 280 miljardów marek.

Pojemność statków, zatopionych przez mocarstwa centralne w ciągu wojny obecnej, przenosi 9 miljonów tonn. Okrętów wojennych koalicja straciła 265 o pojemności 938.015 tonn.

Przestrzeń okupowana przez państwa centralne wynosi przeszło pół miljona kilometrów kwadratowych

(r.)

Komunikat niemiecki.

BERLIN. Z głównej kwatery donoszą:

Zachodnia widownia wojny. Grupa wojsk. ks. Rupprehta.

We Flandrji walka działowa wzmogła się wieczorem znowu do najwyższej gwałtowności i w ciągu nocy pozostawała niezmniejszoną, zaś dziś rano przybrała rozmiary najsilniejszego ognia huraganowego.

Następnie, na szerokim froncie od Izery do Lys rozpoczęły się silne natarcia nieprzyjacielskie.

Walka piechoty we Flandrji rozpoczęła się zatym.

Grupa niem. następcy tronu.

W okolicy Chemin des Dames francuzi natarli na południowym-wschodzie od Filan na szerokości 3 klm. Uderzenie załamało się po większej części w naszej akcji obronnej; dwa ograniczone miejsca wdarcia, znajdują się jeszcze w ręku nieprzyjaciela.

Wschodnia widownia wojny.

Front generała-feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała - pułkownika von. Eichhorna.

Ożywione duchem zacze pnym parcie naprzód przysporzyło naszym i sprzymierzonym wojskom w Galicji wschodniej i na Bukowinie nowe sukcesy.

Front arcyksięcia Józefa.

W silnym natarciu strzelcy niemieccy przełamali stanowiska rosyjskich straży tylnych pod Wyżnicą. Nieprzyjaciel został wskutek tego zmuszonym do opuszczenia linji Czeremoszu i cofnął się na wschód.

W Karpatach Lesistych nad górnym biegiem południowego Seretu, oraz po obu stronach Mołdawy i Suczawy zyskaliśmy w natarciu w kierunku wschodnim terenie.

Pod naporem tych postępów rosjanie ustąpili swe przednie stanowiska w odcinku Mestecanesti.

W górach Bereczket przeciwnik kontynuował swe ataki.

W okolicy Mgr. Casinului natarł on bezowocnie dwa razy; dalej na południe jeden z pałków naszych

silnym uderzeniem odparty został do stanowiska na wzgórzu, dalej na południe położonego.

Wśród

Grupy feldmarszałka von Mackensena.

oraz na

Front macedoński.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Łupy armji Boehm-Ermollego.

Korespondent wojenny „Frankf. Ztg.", dr. Wertheimer, w telegramie z Tarnopola donosi, że zdobytych karabinów i amunicji wprost trudno policzyć. Grupa wojsk Boehm - Ermollego dnia 24 z. m. wieczorem miała okrągło 15.000 jeńców i 100 dział, w tem 6 dział o kalibrze 30.5 ctm., oraz z dwoma osobnymi rurami działowymi. Obfity łup przedstawiają zdobyte składy artylerji i magazyny, ale nikt nie ma czasu, by zająć się liczeniem. — Wszystko prze naprzód, zajęte pościgiem.

Zdobycz angielska we Francji.

BERLIN. (WAT). „Lokalanzeiger" dowiaduje się z Genewy, że przed trzema tygodniami anglicy wydzierżawili Calais na przeciąg 99 lat.

Jeszcze na trzy lata.

BERLIN. (WAT.) Biuro Wolffa donosi; Według pewnych informacji, anglicy przedłużyli terminy dzierżawy doków francuskich na zachodnim brzegu Francji na dalsze trzylecie.

Bomby na Berlin.

WIEDEŃ. Według pism tutejszych, „Temps" donosi, że chemik amerykański, Sussaxe, wyznaczył nagrodę tysiąca dolarów dla tego lotnika, który pierwszy rzuci bomby na Berlin.

Ostatni okres wojny.

ZURICH. (WAT). „Neue Zürcher Ztg." dowiaduje się od swego korespondenta londyńskiego, że w tamtejszych kołach politycznych rezolucja parlamentu niemieckiego wytworzyła nadzieje uregulowania sprawy pokojowej w drodze rokowań, aczkolwiek rezolucja ta nie zawiera żadnych wskazówek co do odszkodowań strat.

Zapowiedziane utworzenie specjalnego ministerjum dla odbudowy powojennej wskazuje na to, że koła polityczne doszły do przekonania o nadejściu już ostatniego okresu wojny.

Socjalistyczna konferencja pokojowa.

SZTOKHOLM. Delegaci socjaldemokracji angielskiej odjadą z Angli na konferencję pokojową bezwarunkowo w dniu 15 sierpnia. W ten sposób konferencja jest zapewniona.

Odezwa „międzynarodówki".

BERLIN. Jak donosi „Vorwaerts" sztokholmski „Politiken" ogłasza odezwę w sprawie sztokholmskiej konferencji, w sprawie rewolucyjnej socjalistycznej międzynarodówki, podpisaną przez kierownictwo partji bolszewików, socjalnej demokracji Polski i Litwy, socjalistów bułgarskich, szwedzkich lewicy i młodosocjalistów szwedzkich. Odezwa stwierdza między innymi, że koalicja żywi zamiary aneksjonistyczne, a Niemcom i Austro-Węgrom wytyka, że nie dosyć jasno wyrzekają się planów zaborczych.—Nadto stwierdza odezwa, że strajki i zaburzenia we wszystkich krajach oznaczają walkę mas ludowych przeciw wojnie.

Finlandja za pokojem.

ZURICH, (WAT.) Jak donosi „Neue Züricher Ztg.", zarówno dzienniki finlandzkie, jak i podróżni, którzy przybyli do Szwajcarji z Finlandji, sądzą, że, w razie oporu ze strony Rosji, samodzielna Finlandja bezzwłocznie przystąpi do oddzielnych rokowań pokojowych z wrogami Rosji.

Japonja w Mandżurji.

KOPENHAGA. (WAT.) Do „Sydsvenska Dagbladet" donoszą z Haparandy: Według informacji, które tam nadeszły, Japonja zajęła całą Mandżurję.

Kierenskij w niebezpieczeństwie życia.

Korespondent „Voss. Ztg." donosi z Sztokholmu:

Zbliża się koniec Kiereńskiego z powodu choroby wilka.

Kierenskij, jak donosi „Daily Express", podczas ostatnich walk na froncie galicyjskim odniósł poważną ranę w ramię. Mianowicie gdy jedna dywizja rosyjska wzbraniała się dalej walczyć, a rosyjska artylerja, rozwścieczona tym, skierowała na piechotę ogień, Kierenskij automobilem ruszył w środek ognia, aby spróbować powstrzymać walkę bratobójczą. Wtedy został raniony.

Masowe egzekucje.

ROTTERDAM. (WAT.) Korespondent londyńskiego „Timesa" donosi z rosyjskiej kwatery głównej, że zastosowane przez jen. Korniłowa surowe środki przeciwko rozluźnieniu dyscypliny znalazły w armji ogólny poklask. Korniłow całymi masami każe tracić dezerterów.

Polacy obcy poddani w Rosji.

„Dziennik petrogradzki" z 14 lipca donosi oficjalnie:

Rząd tymczasowy zatwierdził wniosek Komisji likwidacyjnej o zrównanie w prawach polaków obcych poddanych z innymi obywatelami państwa.

Z finlandzkich bajek ludowych.

Człowiek zamieniony w osła.

Było raz dwóch studentów, którzy, jak się to często zdarza takim wesołym figlarzom, nie mieli ani grosza przy duszy. Naraz ujrzeli na długiej, samotnej drodze chłopa, który ciągnął za sobą osła, uwiązanego na sznurze.

— „Ach — westchnął jeden ze studentów— gdybyśmy mieli takiego osiołka, tożby to było zbawienie dla naszej kieszeni".

— „Jeśli tylko o to chodzi — odparł drugi student— to pójdź ze mną i pozwól mi działać".

Po tych słowach student odwiązał ostrożnie osła i wsunął własną głowę w pętlice, zaś towarzysz jego zabrał zwierzę i czmychnął. Gdy znikli z widowni, nowy osioł zdjął ostrożnie ubranie i westchął głęboko, by zwrócić uwagę chłopa.

Chłop się obejrzał i stanął, jak rażony piorunem.

— „Ach, kochany gospodarzu —prosił student—puść mnie na wolność. Przez siedem lat byłem osłem i dzisiaj właśnie kończy się ten siódmy rok".

I opowiedział chłopu, że kiedyś popełnił ciężki grzech i został za karę skazany, żeby być przez siedem lat osłem.

Chłop pomyślał, ile to ciosów wymierzył zwierzęciu i tak się zawstydził, że omal nie padł mu do nóg z prośbą o przebaczenie.

Wsunął tedy studentowi w rękę porządny napiwek i puścił go.

— „Ktoby się tego spodziewał—mruczał chłop pod nosem. —Ale moja żona zawsze mówiła, że w tym bydlęciu tkwi ludzki rozum".

W kilka dni później poszedł nasz chłop na targ, chcąc kupić nowego osła. Aż tu nagle stanął przed nim — cóż u lichal — tamten student z jego starym osłem. Chłop zląkł się niemało, po krótkim wahaniu jednak podszedł do młodzieńca i rzekł:

— „Nie, chłopcze, niech mnie kaci porwą, ale twego bydlęcia nie kupię!"

Osłowi zaś szepnął do ucha:

— „Takżeś to prędko popadł znów w dawny grzech, towarzyszu, hę? I znów będziesz musiał z pewnością siedem lat pokutować! — Co rzekłszy, poszedł w dalszą drogę.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski. Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.